

ŚWIADECTWO WIARY

Z tematem afirmacji wiary chrześcijańskiej wiąże się kwestia świadectwa i świadków wiary. Podobnie jak w początkach obecności Kościoła w świecie, także dzisiaj jednym z najbardziej owocnych sposobów uwiarygodniania, promocji i obrony głoszonej treści wiary jest świadectwo. Myśl tę oddają często przywoływane słowa papieża Pawła VI, który w adhortacji *Evangelii nuntiandi* napisał, że „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”¹.

Podjmując refleksję nad wybranymi aspektami świadectwa wiary, jego aktualnością i znaczeniem ukazywanym we współczesnym nauczaniu Kościoła, należy zwrócić uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, zanim świadectwo stało się zadaniem uczniów Jezusa, było najpierw Jego sposobem głoszenia Dobrej Nowiny, własną metodą, która stanowiła o Jego tożsamości Świadka. Po drugie, nakaz dawania świadectwa poprzedzony został wyraźną obietnicą, że Jezus odpowiednio uzdolni do tego swoich uczniów. Dopiero w tym świetle – odczytując znaki czasu – można zaakcentować znaczenie konkretnych form świadectwa wiary. Dlatego najpierw przedstawiony zostanie Jezus jako Świadek wierny, który uzdalnia i wzywa swoich uczniów do dawania świadectwa. Następnie podkreślona zostanie aktualność świadectwa posuniętego aż do przelania krwi i oddania życia za wiarę. Na koniec ukazane zostanie powszechne powołanie do świadectwa dostępne na co dzień wszystkim uczniom Jezusa, którzy w zwykłych okolicznościach życia potwierdzają piękno, moc i radość Ewangelii.

¹ Paweł VI, Adh. *Evangelii nuntiandi*, nr 41; por. Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, nr 42; Franciszek, Adh. *Evangelii gaudium*, nr 150.

1. Świadek wierny powołuje świadków

Ewangelia wyraźnie ukazuje Pana Jezusa jako świadka głoszonego orędzia o królestwie Bożym. On sam potwierdza tę tożsamość wyznając: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37). Tak rozumiane posłannictwo ma kilka podstawowych rysów, które je charakteryzują i w pełni uwiarygodniają. Pierwszym z nich jest dogłębne zjednoczenie Chrystusa w myślach i w czynach z Ojcem, który Go „posłał na świat” (J 10,36). Od Ojca, którego Pan Jezus zna, pochodzi wszystko, co przekazuje ludziom słowami i czynami (por. Mt 11,27, Łk 10,22; J 10,49-50).

Następnym rysem jest szczególne posłuszeństwo Pana Jezusa wobec Ojca, którym potwierdza pragnienie wypełnienia Jego woli do końca. W szczytowym momencie misji Chrystusa ukazuje się ono jako „posłuszeństwo aż do śmierci” (por. Flp 2,8). W ten sposób objawia się On jako „Świadek wierny” (por. Ap 1,5), świadomy, że absolutna wierność wobec Ojca jest podstawą prawdziwości i wiarygodności Jego misji. „Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał. [...] Kto mówi we własnym imieniu, ten szuka własnej chwały. Kto zaś szuka chwały Tego, który go posłał, ten godzien jest wiary i nie ma w nim nieprawości” (J 7,16-18).

To wierne szukanie wyłącznie chwały Ojca, a nie własnej, jest dowodem Jego synowskiej miłości (por. J 14,31) i przejawia się w konkretnie służebnej miłości wobec ludzi (por. Dz 10,38), co jest kolejnym rysem Jezusowej tożsamości świadka. W Nim objawienie Bożej miłości stanowi jedno z prawdą przekazywaną od Ojca. Sam najdoskonalej wypełnia największe przykazanie (por. J 15,13), jest żywym wcieleniem ośmiu błogosławieństw i w godzinie śmierci na krzyżu spełnia wymaganie miłości nieprzyjaciół: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,24).

Dostrzegając wyjątkowe uzasadnienie i transparentność świadectwa Pana Jezusa, Jego uczeń odnajduje wzór oraz istotne wskazówki dotyczące dawania świadectwa wiary (por. Mt 11,29). Chrystusowi, który wzywa: „uczcie się ode Mnie” (Mt 11,29), chodzi o to – jak podkreślił Jan Paweł II – „ażeby Jego słuchacze nie mieli żadnych wątpliwości, że prawda, jaką przekazuje, jest Boża, pochodzi od Boga. Chodzi Mu o to, ażeby ludzie, słucha-

jąc Go, znajdowali dostęp do samego Boskiego źródła objawionej Prawdy. Żeby nie zatrzymywali się na Tym, który naucza, żeby nie zachwycali się «oryginalnością», «niezwykłością» tego, co w tym nauczaniu pochodzi od samego Nauczyciela. Nauczyciel «nie szuka własnej chwały», tylko i wyłącznie «chwały Tego, który Go posłał». Nie mówi «we własnym imieniu», ale w Jego imieniu. Słowa te wskazują na swoiste «ogołocenie» (*kenosis*) (por. Flp 2,7), które według św. Pawła swój szczyt osiągnie w tajemnicy krzyża².

Wezwanie do naśladowania Pana Jezusa jako „Świadka wier- nego” zawiera się niewątpliwie już w samym ogólnie sformułow- wanym powołaniu do pójścia za Nim i naśladowania Go aż po krzyż (por. Mt 16,24; Łk 9,23; Mk 8,34). Zostaje ono jednak także sformułowane wprost, co zdecydowanie podkreśla ten rys tożsa- mości uczniów Pana Jezusa i sposób wypełniania misji, którą im powierzył: „będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8; por. Łk 24,48). Zmartwychwstały Chrystus nie tylko nakazuje im przekazywać wszystko to, czego byli naocznymi świadkami (por. Łk 1,2; J 1,14; 15,27; 21,24), ale także czyni ich zdolnymi do tego poprzez dar Ducha Świętego. „Uzbrojeni mocą z wysoka” (Łk 24,49; por. Dz 1,8) otrzymują pełne zrozumienie Jego nauki (por. J 14,26; 15,26- 27; 16,13-15), by słowami i czynami głosić ją całemu światu (por. Mt 28; Mk 16,15).

Fakt tego szczególnego obdarowania, które otrzymali uczniowie Jezusa nakazuje dostrzec istotną cechę moralności chrześci- jańskiej. Ma ona charakter chrystocentryczny i jest nade wszystko moralnością łaski. Jan Paweł II wyraźnie podkreślił to w ency- klice *Veritatis splendor*: „Jezus sam jest żywym «wypełnieniem» Prawa, ponieważ swoim życiem urzeczywistnia autentyczny sens Prawa poprzez całkowity dar z siebie: On sam staje się Prawem żywym i osobowym, które wzywa do naśladowania Go, daje po- przez Ducha Świętego łaskę udziału w Jego własnym życiu i mi-

² Jan Paweł II, Kat. *Jezus Chrystus: „świadek wierny”* (Watykan, 8.06.1988), w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, red. S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy, Città del Vaticano 1989, s. 418.

łości oraz obdarza człowieka mocą, by mógł świadczyć o Nim swoimi decyzjami i czynami (por. J 13,34-35)³.

Dzieje Apostolskie ukazują, jak ten sam Duch Święty, którym namaszczone był Jezus (por. Łk 3,22; 4,1.14.18; Dz 10,38), jest teraz mocą świadectwa Apostołów i siłą napędzającą misję młodego Kościoła (por. Dz 2,1-4.40). On daje Apostołom odwagę odważnego świadectwa w obliczu trudności i prześladowań (por. Dz 4,8.31), umacnia ich, gdy przed wrogim sanhedrynem głoszą Jezusa zmartwychwstałego: „Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni” (Dz 5,32). Duch Święty napętnia łaską, mocą i mądrością św. Szczepana (por. Dz 6,8.10) i pozwala mu świadczyć o Chrystusie aż do oddania życia tak, jak On (por. Dz 7,54-60; 22,20)⁴.

Obok odwagi świadectwa trzeba zwrócić uwagę także na towarzyszącą jej radość. Jej niewyczerpanym źródłem jest miłość Chrystusa (por. Rz 8,35-39; 2 Kor 1,3-7; 6,4-5.9-10; 7,4). Dlatego nie osłabiają jej trudy, prześladowania i cierpienia, których doświadczają Apostołowie. Dla nich są one raczej potwierdzeniem, że idą dobrą drogą, którą wcześniej przeszedł Pan Jezus. On wyraźnie zapowiadał, że uczniowie podzielą Jego los (por. Mt 10,24; J 13,16; 15,20), a mówiąc o błogosławionych prześladowanych z Jego powodu wzywał ich: „Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami” (Mt 5,12). Zapewne dobrze pamiętali o tym Apostołowie, którzy przekonani, że „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5,29) nie przelekli się gróźb, a wychłostani za odważne głoszenie Ewangelii „cieszili się, że

³ Jan Paweł II, Enc, *Veritatis splendor*, nr 15. „Człowiek nie potrafi o własnych siłach naśladować i przeżywać miłości Chrystusa. Staje się *zdolny do takiej miłości jedynie mocą udzielonego mu daru*. Pan Jezus, tak jak przyjmuje miłość swego Ojca, podobnie sam udziela jej darmo swoim uczniom: «Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej» (J 15,9)” (tamże, nr 22). Por. J. Nagórny, *Moralność chrześcijańska jako moralność nowego życia w Chrystusie*, w: *Vivere in Christo. Chrześcijański horyzont moralności. Księga Pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Seweryna Rosika w 65. rocznicę urodzin*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 1996, s. 115-116.

⁴ Por. J. Kudasiewicz, *Odkrywanie Ducha Świętego. Medytacje biblijne*, Kielce 1998, s. 219-226.

stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa” (Dz 5,41). I tak, od początków istnienia Kościoła do dzisiaj, zarówno taka odwaga i gotowość złożenia największej ofiary, jak i radość świadków wiary są szczególnym potwierdzeniem autentyczności ich misji, a jednocześnie znakiem, wobec którego nie można przejść obojętnie.

2. Świadek wiary aż do przelania krwi

Ogólny sens i tajemnicę skuteczności świadectwa jakie złożyli męczennicy wszystkich wieków określają słowa zapisane w *Apologii* Tertuliana: „*Plures efficimur quoties matimur a vobis: sanguis martyrum semen christianorum* – Jest nas coraz więcej, ilekroć nas wycinacie: krew męczenników jest zasiewem chrześcijan”⁵. Zgodnie z ewangelicznym obrazem, męczennicy są jak ziarna pszenicy wrzucane w ziemię, które obumierając przynoszą obfity plon (por. J 12,24). Dlatego Ojcowie Soboru Watykańskiego II podkreślając znaczenie takiego świadectwa żywej i dojrzałej wiary, widzieli w nim jeden ze środków zaradczych na szerzący się ateizm⁶.

W życiu męczenników ujawnia się paradoks, na który zwracał uwagę św. Paweł mówiąc: „Ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12, 10). Wydaje się bowiem, że śmierć męczenników jest ich ostateczną przegraną. Jednak w blasku prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa ich heroiczna wierność *usque ad effusionem sanguinis* staje się świetlanym świadectwem wiary, które ujawnia swoją niezwykłą płodność. Jak podkreślił Benedykt XVI, właśnie „w klęsce, w upokorzeniu cierpiących z powodu Ewangelii działa siła, której świat nie zna. [...] Jest to siła miłości, bezbronnej i zwycięskiej także w pozornej porażce. To jest siła, która stawia czoło śmierci i ją zwycięża”⁷.

Płodność świadectwa męczenników ma wielkie znaczenie m.in. dla moralnego wymiaru wiary. Wiara bowiem jest źródłem

⁵ Tertulian, *Apologia*, 50, 13: CCL 1, 171.

⁶ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 21.

⁷ Benedykt XVI, Hom. *Świadek wiary męczenników przemawia głośniejszą niż podziały* (Rzym, 7.04.2008), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 29 (2008) nr 5, s. 31.

nowego sposobu życia i takiego życia się domaga. „Poprzez życie moralne wiara staje się «wyznaniem», nie tylko wobec Boga, ale także przed ludźmi: staje się *świadectwem*”⁸. Mówi o tym wyraźnie Pan Jezus: „Wy jesteście światłem świata. [...] Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,14.16). W istocie chodzi o „wiarę, która działa poprzez miłość” (Ga 5,6). To miłość jest pierwszym nakazem i najważniejszym uzasadnieniem, że wiara obejmuje także przyjęcie i zachowywanie Bożych przykazań. Kto bowiem twierdzi, że wierzy Bogu, „a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. Po tym właśnie poznajemy, że jesteśmy w Nim. Kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien również sam postępować tak, jak On postępował” (1 J 2,4-6). Dlatego uczeń Pana Jezusa jest nie tylko posłuszny Bożym przykazaniom, ale także gotowy wziąć krzyż i złożyć w ofierze samego siebie (por. Łk 9,23; Ef 5,1-2). Radykalizm ewangelicznej miłości może go doprowadzić aż do „najwyższego świadectwa męczeństwa”⁹.

Jak podkreślał św. Jan Paweł II męczeństwo jest wspaniałym znakiem świętości Kościoła. Ze względu na wierność wobec świętego prawa Bożego posuniętą *usque ad sanguinem*, staje się ono formą uroczystego przepowiadania i posługi misyjnej. Nie pozwala przyćmić blasku obiektywnej prawdy moralnej w obyczajach i w mentalności poszczególnych ludzi i całego społeczeństwa. Świadectwo to ma niezwykłą wartość, ponieważ pomaga ono uniknąć „najgroźniejszego niebezpieczeństwa, jakie może dotknąć człowieka: niebezpieczeństwa *zatarcia granicy między dobrem a złem*, co uniemożliwia budowę i zachowanie porządku moralnego jednostek i społeczności”¹⁰. Jest ono szczególnie potrzebne we współczesnej kulturze, w której – na co ostatnio zwrócił uwagę także papież Franciszek – każdy chce mieć własną subiektywną prawdę. A takie nastawienie osłabia chęć uczestnic-

⁸ Jan Paweł II, Enc. *Veritatis splendor*, nr 89.

⁹ Jan Paweł II, Enc. *Veritatis splendor*, nr 89.

¹⁰ Jan Paweł II, Enc. *Veritatis splendor*, nr 93.

stwa we wspólnym projekcie, który wykroczy poza osobiste interesy i pragnienia¹¹.

Wymowne świadectwo wiary męczenników służy budzeniu zmysłu moralnego, staje się bowiem wyrzutem, dla tych, którzy łamią prawo Boże (por. Mdr 2,12). Męczennicy przypominają, jak aktualne są słowa proroka: „Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności, którzy przemieniają gorycz na słodycz, a słodycz na gorycz!” (Iz 5,20)¹². Jan Paweł II mówił o tym m.in. podczas pamiętnej kanonizacji św. Jana Sarkandra w Skoczowie: „Świadectwo męczenników jest dla nas zawsze jakimś wyzwaniem – ono prowokuje, zmusza do zastanowienia. Ktoś, kto woli raczej oddać życie, niż sprzeniewierzyć się głosowi własnego sumienia, może budzić podziw albo nienawiść, ale z pewnością nie można wobec takiego człowieka przejść obojętnie. Męczennicy mają nam więc wiele do powiedzenia. Jednak przede wszystkim oni pytają nas o stan naszych sumień – pytają o naszą wierność własnemu sumieniu”¹³.

Warto wreszcie zauważyć aspekt ekumeniczny i podkreślić, że świadectwo męczenników ma wielkie znaczenie dla procesu przywracania jedności wiary wszystkich uczniów Chrystusa. Niestety, istniejące między nimi podziały są nie tylko przeciwne Chrystusowej modlitwie z Wieczernika: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie [...] aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,21), ale są także gorszącym anty-świadectwem dla współczesnego świata i przeszkodą w przyjmowaniu Ewangelii. „Czyż niewierzący – pytał św. Jan Paweł II w encyklice *Ut unum sint* – stykając się z misjonarzami, którzy nie zgadzają się ze sobą nawzajem, choć wszyscy powołują się na Chrystusa, będą umieli przyjąć prawdziwe orędzie? Czy nie pomyślą, że Ewangelia, choć jest przedstawiana jako podstawowe prawo miłości, stanowi raczej przyczynę podziału?”¹⁴ Dlatego nie lekceważąc istnienia licznych przeszkód w drodze do pełnej jedności chrze-

¹¹ Por. Franciszek, Adh. *Evangelii gaudium*, nr 61.

¹² Por. Jan Paweł II, Enc. *Veritatis splendor*, nr 93.

¹³ Jan Paweł II, Jan Paweł II, Hom. *Polska potrzebuje dzisiaj ludzi sumienia* (Skoczów, 22.05.1995), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 16 (1995) nr 7, s. 26.

¹⁴ Jan Paweł II, Enc. *Ut unum sint*, nr 98.

ścijan, trzeba dostrzegać także jasne światła nadziei, do których należy ekumenizm męczenników¹⁵.

Święty Jan Paweł II wielokrotnie mówił o tym, że odważne świadectwo chrześcijan różnych wyznań i z różnych wspólnot kościelnych przemawia w sposób bardziej przekonujący, niż to, co ich dzieli. Wielkoduszną ofiarą z własnego życia, którą złożyli oni dla królestwa Bożego, jest „najbardziej wymownym świadectwem tego, iż można przekroczyć i przewyciężyć wszelkie elementy podziału, składając całkowity dar z siebie dla sprawy Ewangelii”¹⁶. Szczególną okazją, by to podkreślić było Ekumeniczne Wspomnienie Świadków Wiary XX wieku, które w ramach obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 odbyło się przy Rzymskim Koloseum. Podczas tego nabożeństwa przypomniane zostały świadectwa chrześcijan, które zajaśniały w mrokach i cieniach minionego stulecia wspaniałym blaskiem Chrystusowej Paschy. Bo wiem ze zmartwychwstania Chrystusa uczniowie czerpali moc, by w godzinie próby: przesładowania, więzienia i pozbawiania życia odważnie iść za swoim Nauczycielem. Ponad wszelkimi konfesyjnymi podziałami potwierdzili oni, że zaufali Jezusowej obietnicy: „Kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8,35; por. Mt 16,25; J 12,25)¹⁷.

Także obecny papież Franciszek zwraca uwagę na ekumeniczne znaczenie męczeństwa. W przedświątecznym wywiadzie dla włoskiego dziennika „La Stampa” – potwierdzając, że kwestia jedności chrześcijan ma dla niego znaczenie pierwszorzędne – powiedział, że dzisiaj istnieje „ekumenizm krwi. W niektórych kra-

¹⁵ Por. Jan Paweł II, List apost. *Tertio millennio adveniente* (Watykan, 1011.1994), nr 37; tenże, Enc. *Ut unum sint*, nr 1; tenże, *Ekumenizm męczenników* (Watykan, 7.05.2000), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 21 (2000) nr 7-8, s. 32.

¹⁶ Jan Paweł II, Enc. *Ut unum sint*, nr 1.

¹⁷ Por. Jan Paweł II, Hom. *Nigdy nie ugięli się przed mocą zła* (Rzym, 7.05.2000), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 21 (2000) nr 7-8, s. 32-34; *Świadectwa i wspomnienie świadków wiary*, tamże, s. 34-37 dotyczyły ofiar sowieckiego totalitaryzmu i komunizmu w innych krajach, nazizmu i faszyzmu oraz męczenników za wiarę w innych częściach świata. Odpowiedź Kościołów lokalnych na wyraźne życzenie Jana Pawła II, by zbadać, stwierdzić i spisać szczególne martyrologium XX wieku (List apost. *Tertio millennio adveniente*, nr 37) prezentuje m.in. publikacja *Męczennicy XX wieku* (Kolekcja Communio, t. 14), red. L. Balter, S. Dusza, A. Piętka, Poznań 2001.

jach mordują chrześcijan dlatego, że noszą krzyżyk lub posiadają Biblię. Zanim ich zabijają, nie pytają czy są anglikanami, luteranami, katolikami czy prawosławnymi. Krew zostaje zmieszana. Dla zabójców jesteśmy chrześcijanami. Zjednoczeni we krwi, choć nie potrafimy jeszcze zrobić koniecznych kroków w kierunku pełnej jedności między nami, a może nie przyszedł jeszcze na to czas. Jedność jest łaską, o którą trzeba prosić”¹⁸.

3. Świadectwo wiary na co dzień

Szczególna łaska męczeństwa dotyczy tylko wybranych uczniów Chrystusa, natomiast wszyscy mogą dawać świadectwo wiary na co dzień. Wszyscy bowiem zostali powołani do świętości, która jest doskonałością w miłości¹⁹. To ona jest znakiem rozpoznawczym uczniów Jezusa (por. J 13,35) i od początku robi wrażenie na ludziach obserwujących życie chrześcijan, o czym mówią znane słowa Tertuliana: „Zobaczcie, jak oni się miłują” W niej też Kościół widzi istotę odpowiedzi na Jezusowe wezwanie: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Przekładając to na konkret codzienności mocno podkreśla, że świętość jest konsekwencją daru nowego życia w Chrystusie. Św. Piotr upominał wiernych, by odrzucili dawniejsze żądze i w całym postępowaniu stali się również świętymi na wzór Świętego, który ich powołał: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty (por. 1 P 1,14-16). Przekonywał ich, że mogą to uczynić, gdyż zostali uwolnieni od złego postępowania – „wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa” (1 P 1,18-19). Dlatego wzywał: „jedni drugich

¹⁸ A. Tornielli, „*Mai avere paura della tenerezza*”. *Intervista con papa Francesco su Natale 2013*, „La Stampa” (15.12.2013), s. 2.

¹⁹ Nauczanie Soboru Watykańskiego II na temat powszechnego powołania do świętości oraz jego uzasadnienie (por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 39-42) Jan Paweł II przypomniał w adhortacji *Christifideles laici*. Podkreślił, że powołanie to nie jest „zwykłym nakazem moralnym, lecz niezbywalnym wymogiem tajemnicy Kościoła. Albowiem Kościół jest [...] umiłowaną Oblubienicą Jezusa, za którą On wydał samego siebie, aby ją uświęcić (por. Ef 5, 25n.). [...] «wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości» (KK, nr 40)” (ChL, nr 16).

gorąco czystym sercem umiłujcie. Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa” (1 P 1,22-23).

Podobnie zachęcał św. Paweł, pisząc np. do Koryntian, że „zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości we spół ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1,2). W ekonomii Bożej dar zawsze poprzedza zadanie. Dlatego Apostoł zapewnia ich, że mogą odpowiedzieć na powołanie do świętości dzięki łasce zjednoczenia z Chrystusem. „W Nim to bowiem zostaliście wzbogaceni we wszystko: we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, bo świadectwo Chrystusowe utrwaliło się w was, tak iż nie brakuje wam żadnego daru łaski [...] On też będzie umacniał was aż do końca, abyście byli bez zarzutu w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Bóg, który powołał nas do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym” (1 Kor 1,5-9). To w Nim jeszcze przed założeniem świata wszyscy ludzie zostali z miłości przeznaczeni dla Boga jako Jego przybrane dzieci, by byli święci i nieskalani (por. Ef 1,3-5)²⁰.

Odwołując się do tego apostołskiego nauczania Jan Paweł II przypomniał wiernym, że powołanie do świętości należy rozumieć i przeżywać nie tyle jako kategorię obowiązków, ile raczej jako „czytelny znak bezgranicznej miłości Ojca, który ich odrodził do swojego świętego życia. [...] powołanie to jest istotnym i nieodłącznym składnikiem nowego życia otrzymanego wraz z chrztem, a więc konstytutywnym elementem ich godności”²¹. Równocześnie podkreślił znaczenie świadectwa świętości dla budowania wspólnoty kościelnej jako „świętych obcowania” oraz realizacji zbawczej misji Kościoła w świecie. To świętość jest tajemniczym źródłem apostołskiego zaangażowania oraz misyjnego zapału. „Kościół, Oblubienica Chrystusa, tylko wtedy staje się Matką płodną w Duchu, gdy poddaje się Chrystusowej miłości i ją odwzajemnia”²².

²⁰ Por. Benedykt XVI, Przem. *Świętość jest zadaniem każdego człowieka* (Watykan, 1.11.2007), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 29 (2008) nr 1, s. 57.

²¹ Jan Paweł II, Adh. *Christifideles laici*, nr 17.

²² Tamże.

O powszechności tego pierwszego i podstawowego powołania Jan Paweł II mówił także w odniesieniu do wyjątkowego rodzaju świadectwa jakim jest męczeństwo. W encyklice *Veritatis splendor* zwrócił uwagę, że jeśli jest ono „najwyższym świadectwem o prawdzie moralnej, do którego stosunkowo nieliczni są wezwani, to istnieje także obowiązek świadectwa, które wszyscy chrześcijanie winni być gotowi składać każdego dnia, nawet za cenę cierpienia i wielkich ofiar. Wobec rozlicznych bowiem trudności czy też w najzwyklejszych okolicznościach wymagających wierności łądowi moralnemu, chrześcijanin jest wezwany, z pomocą łaski Bożej wypraszaney na modlitwie, do heroicznego nieraz zaangażowania, wspierany przez cnotę męstwa, dzięki której – jak uczy św. Grzegorz Wielki – może nawet «kochać trudności tego świata w nadziei wiecznej nagrody»²³. W podobnym kontekście Benedykt XVI przypomniał, że wszyscy są powołani do świętości, „do życia wedle wysokiej miary życia chrześcijańskiego, a to wymaga brania na siebie krzyża każdego dnia. Wszyscy, zwłaszcza w naszych czasach, w których zdarzają się brać górę egoizm i indywidualizm, powinniśmy przyjąć jako pierwszy i podstawowy obowiązek staranie się o to, by pogłębiać i rozwijać każdego dnia miłość do Boga i do braci, aby przemienić nasze życie, a tym samym przemienić także ten świat”²⁴.

Dzięki porównaniu z męczeństwem – ale nie w opozycji do niego – łatwiej zauważyć, że w powszechnym powołaniu do świętości akcent z wyjątkowości przesunął się na zwyczajność. Jest to bardzo ważne, gdyż współcześnie za sprawą środków przekazu, do człowieka bardzo często dociera przekaz daleki od Ewangelii, że liczą się przede wszystkim spektakularne osiągnięcia i sukcesy, a godne uwagi są jedynie nadzwyczajne wydarzenia. A te ostatnie wcale nie muszą być dobre, nawet lepiej, gdy są szokujące i złe, gdyż wtedy dobrze się sprzedają na rynku informacji. W kontraście do takiego nastawienia pozostaje nauka Pana Jezusa. On nie tylko jednoznacznie wskazuje, że człowiek staje się sobą realizując prawdziwe dobro, ale także chwali wierność w rzeczach ma-

²³ Jan Paweł II, Enc. *Veritatis splendor*, nr 93.

²⁴ Benedykt XVI, Kat. *Męczennik odpowiada heroiczną miłością na ogromną miłość Boga* (Castel Gandolfo, 11.08.2010), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 31 (2010) nr 10, s. 38.

łych, które odpowiadają możliwościom konkretnego człowieka. Mówi o tym wyraźnie w przypowieści o talentach: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana” (Mt 25,21.23). Tylko sługa wierny i roztropny zostanie nagrodzony i postawiony nad całym mieniem swojego Pana (por. Mt 24,45-51; Łk 12,42-48; 19,17). „Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie” (Łk 16,10).

Niezmienny akcent na zwyczajną codzienność i wierność w rzeczach drobnych służy podkreśleniu, że świętość jest naprawdę dostępna dla wszystkich wierzących oraz że weryfikuje ją zgodność między deklarowaną wiarą a życiem. Na ogromne znaczenie takiej spójności życia w zwykłych i normalnych warunkach życia małżeńskiego i rodzinnego, zawodowego i społecznego zwracał uwagę Jan Paweł II²⁵. Beatyfikując dwoje małżonków: Alojzego i Marię Beltrame Quattrocchi podkreślił, że „przeżywali swoje zwyczajne życie w sposób nadzwyczajny. Wśród radości i trosk normalnej rodziny potrafili wieść życie o niezwykłym bogactwie ducha. Jego ośrodkiem była codzienna Eucharystia, z którą łączyło się dziecięce oddanie Najświętszej Maryi Pannie, wzywanej w modlitwie różańcowej odmawianej co wieczór. Szukali też rad u świątłych kierowników duchowych. Dzięki temu potrafili towarzyszyć dzieciom w wyborze powołania”²⁶. Takie wymowne świadectwo pięknej, wspólnej drogi do świętości jest niezwykle ważne nie tylko z punktu widzenia Kościoła, ale także społeczeństwa, szczególnie w obliczu współczesnych zagrożeń, m.in. prób prawnego sankcjonowania redefinicji małżeństwa i rodziny.

Obecnie o takiej zwyczajnej świętości w obrazowy sposób mówi także papież Franciszek. „Oczywiście świadectwo wiary ma wiele form, podobnie jak w wielkim fresku jest różnorodność barw i odcieni, a wszystkie są ważne, nawet te, które nie dominują. W wielkim planie Bożym każdy szczegół jest ważny, także twoje czy moje niepozorne i pokorne świadectwo, także to ukryte, kogoś, kto z prostotą żyje swoją wiarą w codziennych re-

²⁵ Por. Jan Paweł II, Adh. *Christifideles laici*, nr 17.

²⁶ Jan Paweł II, Hom. *Przeżywali zwyczajne życie w sposób nadzwyczajny* (Watykan, 21.10.2001), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 23 (2002) nr 1, s. 51.

lacjach rodzinnych, pracy, przyjaźni. Są święci dnia powszedniego, «święci ukryci», swego rodzaju «średnia klasa świętości», jak mówił pewien francuski pisarz, ta «średnia klasa świętości», do której wszyscy możemy należeć. [...] Nie można głosić Ewangelii Jezusa, nie dając konkretnego świadectwa życia. Ten, kto nas słucha i na nas patrzy, powinien móc odczytać w naszych działaniach to, co słyszy z naszych ust, i wielbić Boga! Przychodzi mi teraz na myśl rada, jakiej św. Franciszek z Asyżu udzielał swoim braciom: głosić Ewangelię, jeśli trzeba, również słowami. Głosić życiem, świadectwem. Brak spójności u wiernych i pasterzy między tym, co mówią, a tym, co czynią, między słowami a sposobem życia podważa wiarygodność Kościoła»²⁷.

4. Świadectwo dawane z radością

Współcześnie jeszcze jedna cecha świadectwa wiary domaga się wyraźnego podkreślenia. Chodzi o radość, która – jak to już zostało wspomniane – zawsze była ważnym znakiem i towarzyszyła uczniom Jezusa, także wtedy, gdy z powodu wiary przyszło im cierpieć. Bez względu na życiowe okoliczności, smutny głosiciel Ewangelii jest mało przekonujący i nikogo za sobą nie pociągnie. Radość wiary ma jednak szczególne znaczenie wte-

²⁷ Franciszek, Hom. *Spójność między słowem a życiem* (Rzym, 14.04.2013), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 34 (2013) nr 6, s. 19. W bardziej osobisty sposób Papież powrócił do tego wątku w wywiadzie dla włoskiego czasopisma „La Civiltà Cattolica”: „Widzę świętość w Ludzie Bożym, jego świętość powszednią. Jest to «klasa średnia świętości», której wszyscy możemy być częścią [...] kobieta, która wychowuje dzieci, mężczyzna, który pracuje, aby przynieść do domu chleb, chorzy, starzy księża, którzy mają wiele ran, ale uśmiechają się, ponieważ służyli Panu, siostry zakonne, które pracują wiele i żyją świętością ukrytą. To jest dla mnie świętość powszechna. Często łączę świętość z cierpliwością rozumianą nie tylko w znaczeniu [...] niesienia ciężaru wydarzeń i okoliczności życia, ale także stałości podążania naprzód, dzień za dniem. To jest świętość *Kościoła walczącego*, o którym mówi także św. Ignacy. To była świętość moich rodziców: mojego ojca, mojej mamy, mojej babci Róży, która wyświadczyła mi tak wiele dobra. W brewiarzu mam testament babci Róży, który często czytam. Jest on dla mnie jak modlitwa. Babcia Róża to święta, która wiele wycierpiała, także moralnie, ale zawsze szła odważnie naprzód”. A. Spadaro, *Intervista a Papa Francesco*, „La Civiltà Cattolica” nr 3918 (19.09.2013), s. 459-460.

dy, gdy zabawa ukazywana jest jako cel sam w sobie, a szybko przemijająca powierzchowna przyjemność pozostawia po sobie uczucie głębokiej pustki i bezsensu. Właśnie wtedy radość chrześcijan, której niewyczerpanym źródłem jest Ewangelia, staje się autentyczną odpowiedzią na pragnienie szczęścia wpisane w serce człowieka. Nie trudno zauważyć, że potrzebę radosnego świadectwa wiary od początku pontyfikatu akcentuje papież Franciszek.

Np. w Niedzielę Palmową wzywał wiernych, by nigdy nie byli ludźmi smutnymi i nie ulegali zniechęceniu. Radość bowiem nie rodzi się z posiadania wielu rzeczy, ale ze spotkania z Jezusem, który zawsze jest pośród swojego ludu. Z Nim człowiek nigdy nie jest sam, nawet w chwilach trudnych, gdy pojawiają się problemy, które wydają się nie do pokonania. „W takich chwilach – przestrzegał Papież – przychodzi nieprzyjaciel, przychodzi diabeł, wielokrotnie przebrany za anioła, i podstępnie wypowiada swoje słowo. Nie słuchajcie go! Idźmy za Jezusem! [...] To On nam towarzyszy i bierze nas na swoje ramiona: stąd bierze się nasza radość, nadzieja, którą musimy wnosić w nasz świat. I proszę was, nie pozwólcie okraść się z nadziei! Nie pozwólcie, by wam skradziono nadzieję! Tę nadzieję, którą daje nam Jezus”²⁸.

W jednej z codziennych homilii (10.05.2013) Papież nawiązując do ewangelicznej relacji o wniebowstąpieniu Pana Jezusa przypomniał, że Jego uczniowie wrócili do Jerozolimy z wielką radością (por. Łk 24,50-53), której nikt nie zdołał im odebrać. Zarówno oni, jak i wszyscy chrześcijanie mają ją pielęgnować i dawać o niej świadectwo. Przy okazji podkreślił, że jest ona czymś innym i głębszym niż wesołość, która prowadzi do bez troski, powierzchowności, naiwności i braku mądrości. Radości nie można zatrzymywać tylko dla siebie, gdyż ze swej istoty jest ona darem, który powinien być przekazywany innym. W przeciwnym razie słabnie i zamienia się w nostalgię, której wyrazem będzie smutne oblicze, „jak po zjedzeniu ostrej papryki w occie”²⁹. W innej homilii (31.05.2013) w liturgiczne święto Nawiedzenia Matki Bożej Franciszek podkreślił, że radość widać w każdym

²⁸ Franciszek, Hom. *Nie bądźcie nigdy ludźmi smutnymi* (Watykan, 24.03.2013), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 34 (2013) nr 5, s. 29-30.

²⁹ Por. *Smutek nie jest chrześcijański*, <http://www.osservatoreromano.va/pl/news/smutek-nie-jest-chrzescijanski> (11.05.2013).

szczegółe biblijnego opisu: w pośpiechu Maryi idącej do swej krewnej, w powitaniu, podczas którego w łonie Elżbiety poruszyło się z radości jej dziecko i wreszcie w hymnie Magnificat (por. Łk 1,39-56). Wskazał na Ducha Świętego jako dawcę prawdziwej radości i dodał, że bez niej człowiek nie może być wolnym, lecz pozostaje niewolnikiem swoich smutków. Przy okazji powtórzył, że chrześcijanie smutni, nieufni i zniechęceni nie przekazą innym Ewangelii³⁰.

Potrzebę radosnego świadectwa papież Franciszek zdecydowanie podkreślił w adhortacji *Evangelii gaudium*. Odwołując się do swoich poprzedników pokazał, że zagadnienie to powracało wielokrotnie w nauczaniu papieży po Soborze Watykańskim II, zaczynając od Pawła VI, który opublikował słynną adhortację o radości chrześcijańskiej *Gaudete in Domino*³¹. M.in. powtórzył życzenie tego papieża, by współczesny świat poszukujący nadziei mógł przyjmować Ewangelię „nie od jej głosicieli smutnych i zniechęconych, nie od niecierpliwych lub bojaźliwych, ale od sług Ewangelii, których życie jaśnieje zapałem, od tych, co pierwsi zaczerpnęli swą radość od Chrystusa”³². Przypomniał także nauczanie Benedykta XVI, który zwracał uwagę, by chrześcijanie głosili Ewangelię „nie jak ktoś, kto narzuca nowy obowiązek, ale jak ktoś, kto dzieli się radością, ukazuje piękny horyzont, ofiaruje upragnioną ucztę. Kościół rozszerza się nie przez prozelityzm, ale «przez przyciąganie»”³³. Żyjący w nim Chrystus, Jego wierna i niewyczerpana miłość sprawia, że „Kościół nie jest schronieniem dla ludzi smutnych, Kościół jest domem radości! Ci, którzy są smutni, [...] znajdują w nim prawdziwą radość!”³⁴

Papież Franciszek wyraził osobistą wdzięczność za piękny przykład, jaki daje mu tylu chrześcijan, którzy ofiarują z radością

³⁰ Por. *Radość w Duchu Świętym daje wolność*, <http://www.opoka.org.pl/aktualnosci/news.php?id=48022&s=opoka> (31.05.2013).

³¹ Por. Paweł VI, Adh. *Gaudete in Domino* (9.05.1975).

³² Paweł VI, Adh. *Evangelii nuntiandi*, nr 80; por. Franciszek, Adh. *Evangelii gaudium*, nr 10.

³³ Franciszek, Adh. *Evangelii gaudium*, nr 14; por. Benedykt XVI, Hom. *Wiara w Boga-Miłość uczyniła Amerykę Łacińską „kontynentem nadziei”*, (Aparcidea, 13.05.2007), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 28 (2007) nr 9, s. 35.

³⁴ Franciszek, Przem. *Bóg zawsze dotrzymuje swoich obietnic* (Watykan, 15.12.2013), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 35 (2014) nr 1, s. 56.

swoje życie i czas. „Świadeństwo to ubogaca mnie i podtrzymuje w moim osobistym dążeniu do przezwyciężenia egoizmu, by się jeszcze bardziej poświęcić”³⁵. Zwrócił także uwagę, by katecheza przedstawiająca treści moralne miała charakter pozytywnego przekazu, nade wszystko promowała dobro oraz ukazywała perspektywę moralnego wzrostu, dojrzewania i przynoszenia owoców. W tym świetle łatwiej dostrzec także zło, zrozumieć, dlaczego jest tak konsekwentnie piętnowane w nauczaniu Kościoła i odrzucić je. „Zamiast postrzegać nas jako ekspertów od apokaliptycznych diagnoz albo posepnych sędziów z upodobaniem doszukujących się wszelkich niebezpieczeństw lub dewiacji, byłoby dobrze, żeby nas odbierano jako radosnych zwiastunów wzniosłych propozycji, kustoszy dobra i piękna, jaśniejących w życiu wiernym Ewangelii”³⁶.

Wskazując na radość jako owoc autentycznie przeżywanej wiary można na koniec raz jeszcze powrócić do świadectwa posuniętego *usque ad effusionem sanguinis*. Paradoksalnie nie tylko nie odbiera ono, ale wręcz wyzwala radość wiernych świadków³⁷. Jednym z świetlnych przykładów może być beatyfikowany przez Jana Pawła II męczennik II wojny światowej ks. Stefan Wincenty Frelichowski, który oddał życie z miłości do Chrystusa żyjącego w cierpiących współwięźniach. Entuzjazmu i paschalnej radości wiary, którą ukazał w swoim krótkim kapłańskim życiu nie zgasiły trudy i cierpienia więziennej odysei: od aresztowania we wrześniu 1939 roku i pobytu w Forcie VII w Toruniu, przez obozy koncentracyjne Stutthof, Sachsenhausen, aż po Dachau, gdzie zmarł 23 lutego 1945 roku³⁸. Na swoim obrazku prymicyjnym (Chełmża, 15.03.1937) napisał: „Przez krzyż cierpień i życia szarego –

³⁵ Franciszek, Adh. *Evangelii gaudium*, nr 76.

³⁶ Franciszek, Adh. *Evangelii gaudium*, nr 168.

³⁷ Paweł VI zwrócił uwagę na męczenników w punkcie IV adhortacji *Gaudete in Domino* wspominając m.in. o bł. Maksymilianie Kolbe: „Wśród najbardziej tragicznych wydarzeń, które przyniosły naszej epoce tak krwawe ludobójstwo, on ofiarował się na śmierć, ażeby ocalić nieznanego sobie brata. Świadkowie złożyli nam zeznania, że jego wewnętrzny pokój, jego pogoda ducha i radość sprawiły, iż miejsce cierpień przez wielu przedstawiane jako obraz piekła, dla niego i jego nieszczęśliwych towarzyszy zmieniło się w pewien sposób w przedświeczone życie wiecznego”.

³⁸ Por. R. Zadura, *Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski (1913-1945)*. Biografia, Toruń 2006.

z Chrystusem – do chwały zmartwychwstania”. A później poprzez obozowe cierpienia i męczeńską śmierć dał ostateczne świadectwo wiary, które proroczo zapowiedział w swoim więziennym wierszu:

„Radosnym Panie! Nie siedzę beczynnje
Z Chrystusa życiodajną łącząc się ofiarą, [...]
Stąd gdy i ciało ofiaruję może...
Radosna ma dusza, Boże!”³⁹.

Streszczenie

Jednym z najbardziej owocnych sposobów promocji i obrony wiary jest świadectwo. Papież Paweł VI napisał o tym w adhortacji *Evangelii nuntiandi*, że „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” Niniejsza refleksja ukazuje wybrane aspekty świadectwa wiary obecne we współczesnym nauczaniu Kościoła. Autor przedstawia najpierw Jezusa jako Świadka wiernego, który wzywa swoich uczniów do dawania świadectwa. Następnie podkreśla aktualność świadectwa *usque ad effusionem sanguinis*. Dalej ukazuje powszechne powołanie do świadectwa świętości w zwykłych okolicznościach życia uczniów Jezusa. Na koniec zwraca uwagę na potrzebę dawania świadectwa z radością.

Summary

Giving witness to faith is one of the most fruitful ways of promotion and defense of faith. In his apostolic exhortation *Evangelii nuntiandi* Pope Paul VI wrote that „Modern man listens more willingly to witnesses than to teachers, and if he does listen to teachers, it is because they are witnesses”. This paper presents selected issues of witness to faith that can be found in the contemporary teaching of the Church. First the author presents Jesus as a faithful witness who calls on his disciples to bear witness

³⁹ B. Czapliński, M. Żelazek, *Z Chrystusem do zmartwychwstania*, Dachau 1945, faksymila drukowana w nakładzie bibliofilskim (wydana z okazji beatyfikacji ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, której dokonał Jan Paweł II 7.06.1999 r. w Toruniu).

to faith. Next he emphasizes the permanent validity of *usque ad effusionem sanguinis witness*. Further on he presents the universal call to giving witness to holiness in the everyday circumstances of life of the disciples of Jesus. Finally he points out the need of giving witness to faith with joy.